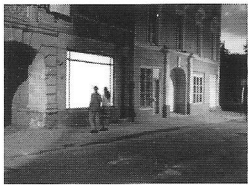




Tomasz Matuszak

pneumaszyrna
galeria kronika
bytom 1997



Artysta "w procesie"

"w procesie" - od łacińskiego processus - postęp(owanie) - sugeruje nam sytuację nie zakończoną jeszcze, ciągłego stania się, przeobrażania, autokreacji.

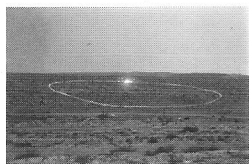
Obserwując od z góry czterech lat działalność Tomka Matuszaka trudno jest przypasować standardowy klucz, który umożliwiłby jej opis i analizę. Tyczy się to zarówno treści jak i formy. Pamiętam pierwszy kontakt z jego twórczością w pracowni-mieszkaniu, gdzie zewsząd, wзираły olbrzymie, wszechogarniające obrazy-objekty. Były to dzieła otwarte, wchodzące w kontakt zarówno z przestrzenią w jakiej stały, jak i ze sferą psychiczną patrzącego. Trzeba to uściślić; nie były to aranżacje, w których owa otwartość jest założona i manipulowana. Miały tam swój byt. Niektóre z nich pamiętam jeszcze ze szkolnego pokazu. Już wtedy było to zdecydowanie; silne, ale jednocześnie niezwykle wrażliwe malarstwo. Jednocześnie czuło się w nich potencjał, którego skutki trudne były wówczas do przewidzenia.

Wyraźnie widać to było już w pracowni. Finałem natomiast, była wystawa w Galerii 86 w Łodzi w 1993 roku. Tomek nie mieścił się w obrazie, ani w skali konwencjonalnego "płótna", zarówno w sensie jego wielkości - choćby największej, jak i dwuwymiarowej przestrzeni. Nie mieścił się również w obrębie tradycyjnych dla malarstwa środków wyrazu. Do obrazów zaprezentowanych w Galerii, olbrzymich formatowo, domontowane były rury, żelazne pręty, blachy, etc... korpusy ludzkie ze sztucznego tworzywa połączone z obrazem przewodami, żarzące się światłem elektrycznym. Materia malarska, zastąpiona została autentyczną materią przedmiotu. Iluzoryczna przestrzeń, przestrzenią prawdziwą. Dziwne związki energetyczne łączące poszczególne elementy energią elektryczną. Od tego momentu Tomek Matuszak stał się wolny - wyzwolony od konwencji artysty plastyka... i nie tylko, ale to już inna historia, historia świadomej decyzji bycia.

Tak więc nie maluje obrazów, nie potrzebuje pracowni jako - jakbyśmy tego nie rozumieli - miejsca koncentracji i pracy artysty, nie ma warsztatu. Jest w stanie pracować wszędzie i to w oparciu o to co jest potrzebne, ale i dostępne. Montuje, instaluje, robi akcje, aranżuje prowokujące zdarzenia. Nawiązu-



..and nothing will remain except the light which will slowly fade away
trzy całkowicie odrestaurowane pomieszczenia w zrujnowanej kamienicy, farba, kolorowe światło
20 X 6 X 3 m
centrum miasta, Wilno, Litwa
three rooms restored in a ruined house, paint, colour light
city centre, Vilnius, Lithuania, 1996



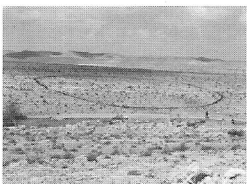
je ścisły kontakt z artystami skupionymi wokół łódzkiego - czy raczej światowego Muzeum Artystów.



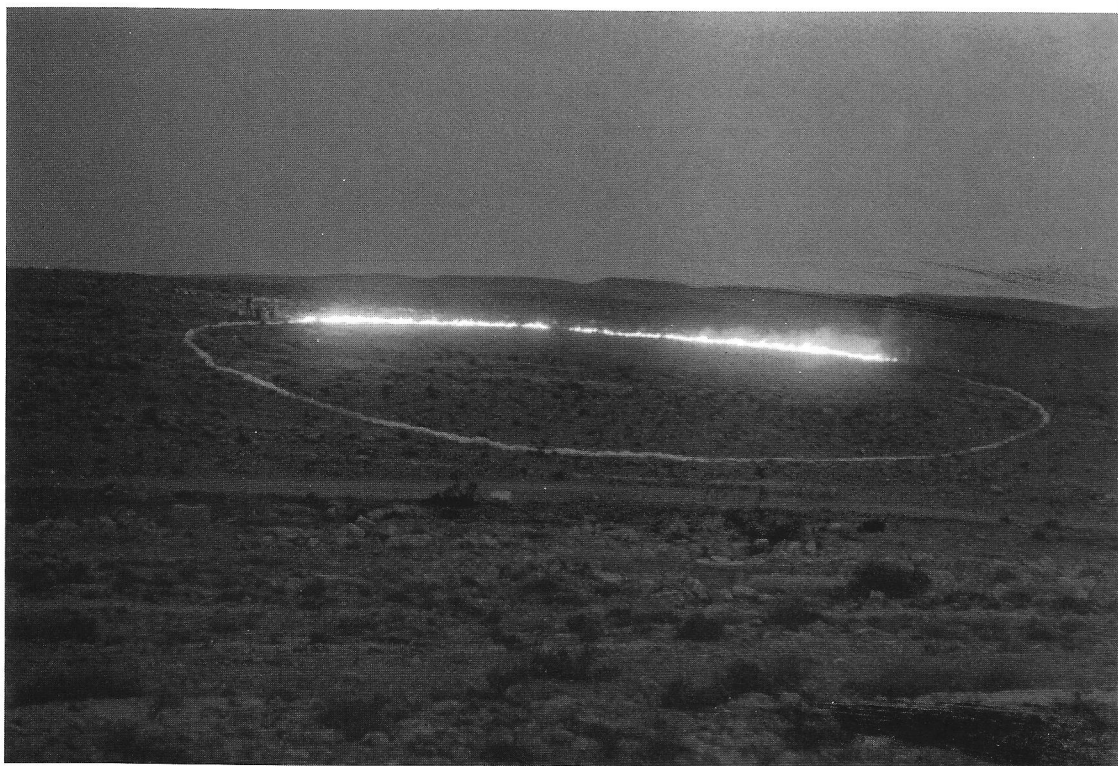
Pamiętam, kiedy w 1995 roku w momencie wschodu słońca znaleźliśmy się po raz pierwszy na pustyni Negev na krawędzi olbrzymiego krateru w Sde Boker - doznienie było z rodzaju fundamentalnych, pierwotnych. Pamiętam jego zdumienie i zwątpienie w potencjał twórczy artysty wobec siły i kreatywności natury. Było do przewidzenia, że to co zaprezentuje Tomek na Negevie (jak zresztą i wielu innych artystów którzy się tam znaleźli) będzie formą rytuału godzącego człowieka z naturą. Była to akcja "Płonący krąg", w której energię zachodzącego i wreszcie zapadłego za horyzont słońca przejął i jaszczcze chociaż przez chwilę zachował dla człowieka rozniecony ogień - jedna z fizycznych postaci boskiej energii, mityczny dar Prometeusza.



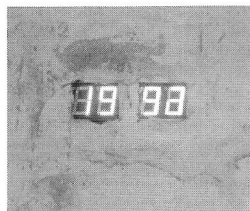
O wiele mniej poetycka i wzniosta była wczesniejsza o kilka miesięcy instalacja w Galerii Wschodniej w Łodzi w 1995 roku. Ale nic dziwnego, wzniosłość i wiekiistość Pustyni wydaje się tym większa wobec śmietnika ludzkiej cywilizacji łódzkiej ulicy Wschodniej. Tym nie mniej sądzę, iż była to w działalności Tomka istotna instalacja: Czas - miejsce - temperatura, -36 C, 24 - godzinny proces topnienia. Uformowany z zamrożonej w temperaturze -36 C ziemi korpus ludzki umieszczony został w konkretnym miejscu, określonym busolą czy kompasem. W temperaturze naturalnie pokojowej. Zegar odmierzał czas. Metafora prozy czy proza metaforyczna...?



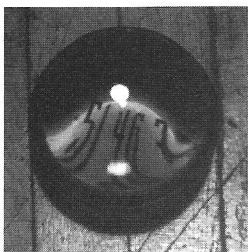
Tomek pytany o zakres jego zainteresowań odpowiada z nieco autoironicznym, nieco wstydliwym uśmiechem: żywioty, podstawowe żywioty: ziemia, woda, ogień, powietrze. Wszystkie te elementy rzeczywiście występują w jego twórczości, w licznych instalacjach i akcjach od Nowego Yorku po indyjską prowincję. Dla mnie jednak te żywioty w jego działaniach należą do zakresu mediów, jak przestrzeń czy to architektoniczna czy naturalna, jak różnego rodzaju sprzęty którymi się posługuje itp... Natomiast istotą jego działań i to od najwcześniejszych samodzielnych prac jest ujawnianie tajemniczych energii wiążących określone miejsca, rzeczy i człowieka w określonym czasie. Energii zarówno w sensie fizycznym jak i mentalnym. Dlatego prosta instalacja na Wschodniej wydaje



plonący okrąg
baweńnicane odpady, ogień
pustynia Negev - Mizpeh Ramon - Izrael
burning circle
cotton refuse
Negev desert. Mizpeh Ramon. Israel
60 x 60 m, 1995



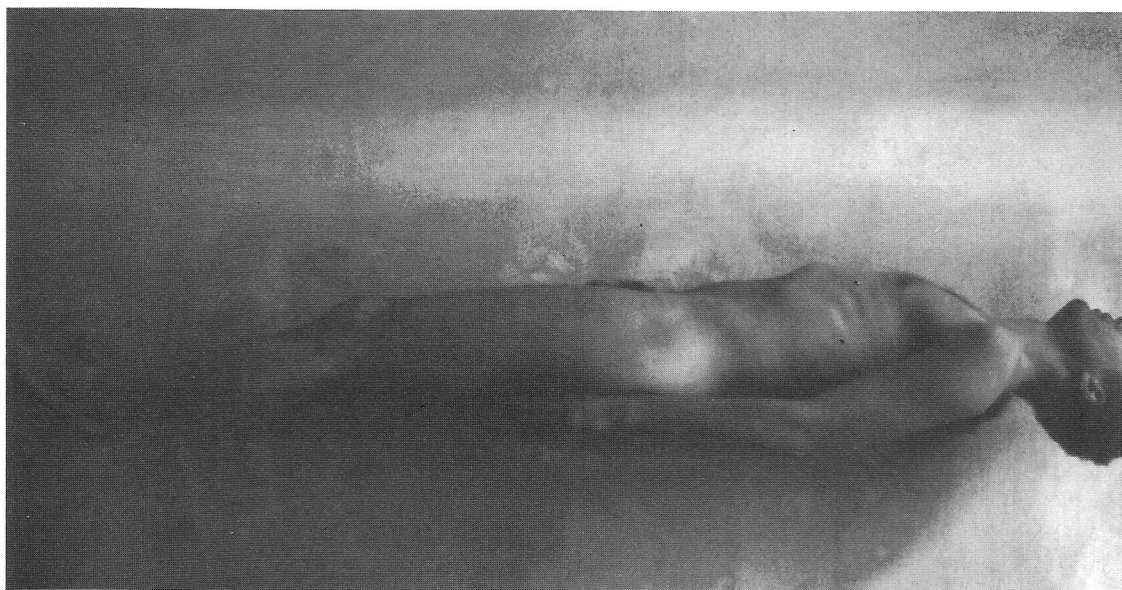
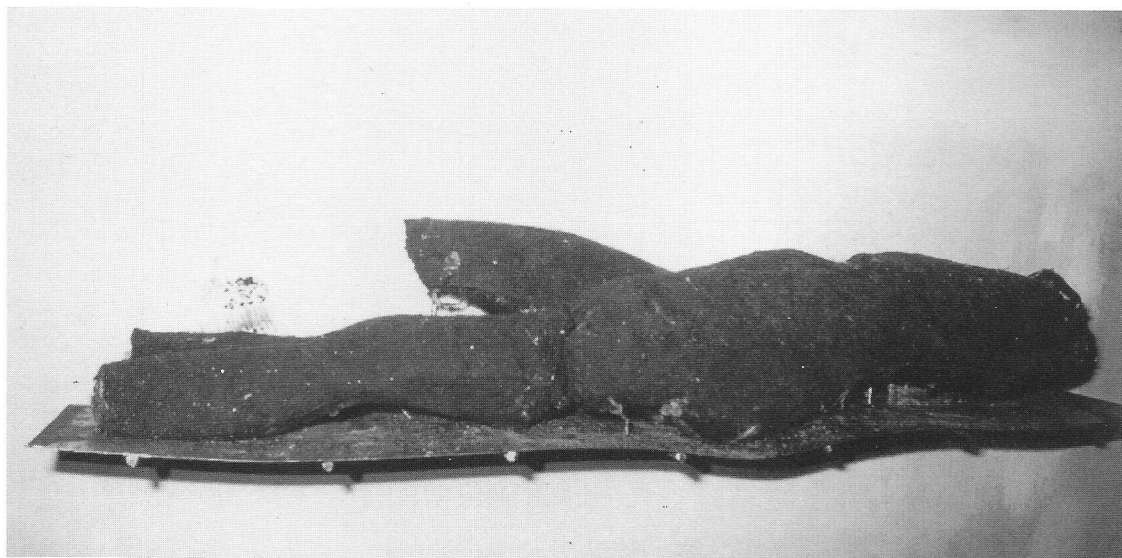
mi się tak szalenie ważna, gdyż właśnie tam niezwykle lapidarnie powiązał w sposób dość oczywisty przestrzeń, czas i energię w kontekście ludzkiej egzystencji. Tak było zresztą na poziomie podstawowym już we wspomnianych na wstępie obrazach, w których to potencjał energetyczny przedmiotu okazał się nieprzekładalny na język farby i musiał pojawić się sam przedmiot, a związki energetyczne malującego czy malowanego z obrazem nie mogły być zastąpione nawet przez najbardziej spontaniczne i emocjonalne gesty na płótnie. Tak było na Negevie i w Galerii Wschodniej. I tak jest w prezentowanej obecnie instalacji na wystawie "Pneumaszyzna".



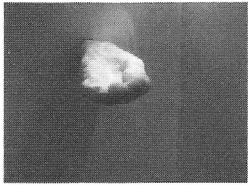
Wrażenia z niedawno odbytej podróży - pielgrzymki do Indii - jogin osiągający "odmienne stany świadomości" na drodze specyficznych technik medytacyjnych z głową zakopaną w ziemi i zwykli ludzie tu i teraz zdolni jedynie we śnie poszerzyć swoją świadomość. Różne od miejsca i czasu warunki wyzwalania owej subtelnej energii umysłu. Aby pozostać w zgodzie z Tomkiem nie chcę konkretyzować nasuwających się refleksji. On pozostawia duży margines niedopowiedzenia. Nie ma natury doktrynera, który rozkłada świat w myśl określonych reguł, bada go laboratoryjnie, a potem wedle własnej teorii, bo już wie, konstruuje jego model. Tomek Matuszak jest wnikliwym i wrażliwym obserwatorem i jak poeta ma tę zdolność stwarzania nowych rzeczywistości, których zasadą jest być może ta sama pneuma, która buduje świat rzeczywisty, ale tak jak ta rzeczywistość z której Tomek czerpie, jego rzeczywistość pozostaje niedomknięta, aby pneuma mogła działać.

J. K. Głowacki





czas, miejsce, temperatura
24 godzinny proces topnienia
wymiar naturalny
zamarznięta ziemia, zegar, termometr, wysokość i szerokość geograficzna
time, place, temperature
24 hour melting process
natural size
frozen earth, clock, thermometer, compass
Wschodnia Gallery, Łódź, Poland, 1995



"In process" (Latin processus-progress) suggest a situation of continuing becoming, evolving, self creation.

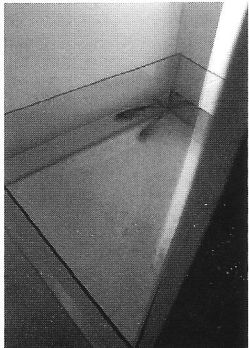
It is difficult to find the key to understand Tomek Matuszak's work and allow for description and analysis even after having observed his work for more than four years. In my first encounter with Tomek's art in his studio enormous all-embracing picture-objects looked out from every corner. These pieces were open. They communicated both with the space they were in and the psyche of the viewer. They were not arrangements with complex manipulated openness. They had their "being". I remember Tomek Matuszak's work from a school exhibition. It was already very powerful and sensitive art at the same time. I could see a potential, but the evolution could hardly be predicted.

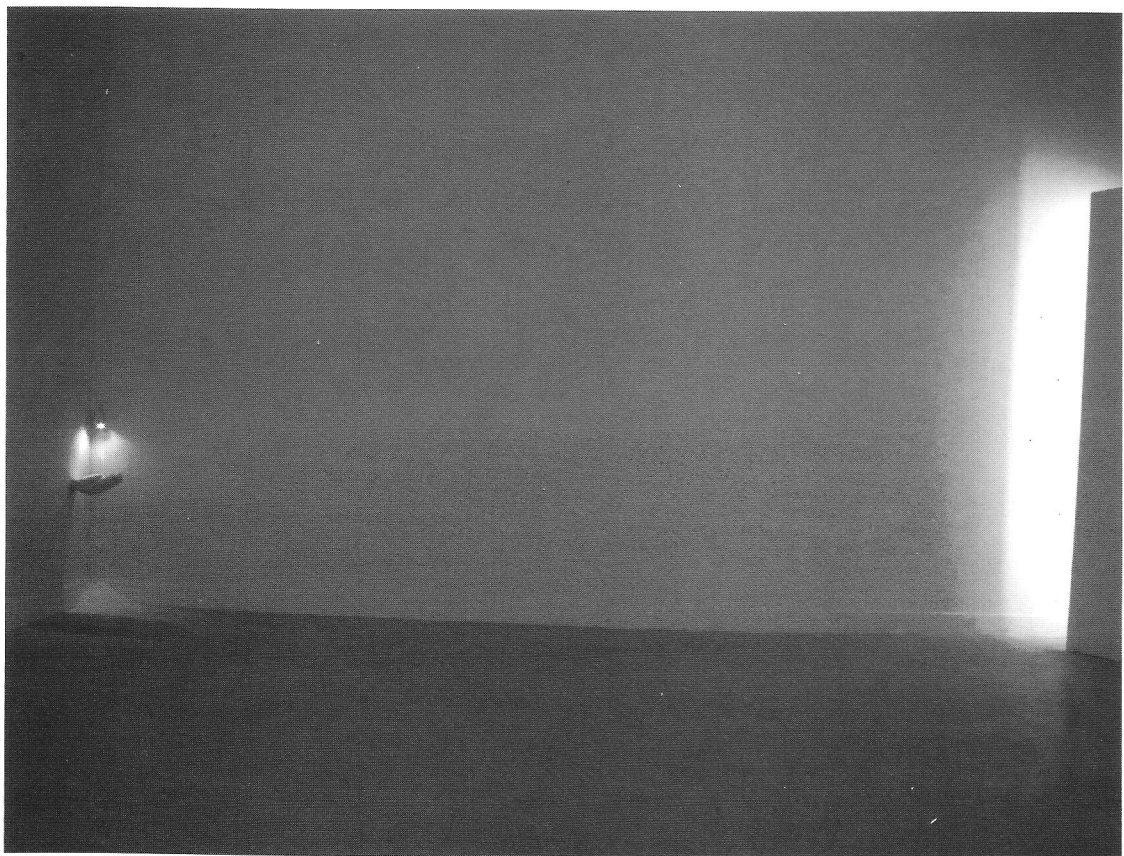
It was clear in the studio and also in Galerie 86 in Lodz in 1993 that Tomek could not confine himself to a framed painting or conventional "canvas", neither in 2D nor 3D space. It was apparent from his work that he does not follow the traditional painter's means of expression. Pipes, metal, bars, steel sheets, illuminated human torsos connected with electrical wires were fixed to huge paintings on the walls of the gallery. The material of an object replaced the painting substance. Real space replaced the imagined and peculiar energetic relationships were substituted with electrical energy. From that time Tomek Matuszak was free from conventions of art and not only that.

He does not paint pictures. He does not need a studio where he can "reconcile in tranquility". He works anywhere utilising whatever is available. He performs, installs, arranges and provokes... He works closely with the artists Museum of Lodz and the world.

In 1995 we found ourselves in the middle of the Negev desert on the edge of a huge crater in Sde Boker at sunrise. It was an experience of a primal kind. He was astonished and full of doubts in the face of the power and creativeness of nature. The work that other artists presented there was a ritual of conciliation between man and nature. "The Burning Circle" took over and held shining energy of the setting sun-God's energy, the mythical gift of Prometheus.

The eternal desert seemed more sublime in comparison to Matuszak's exhibition at Wschodnia St. in industrial





fish and cheap
cukier, woda, ryba, dźwięk, światło elektryczne
rozmiary pokoju 600 x 600 cm
sugar, water, fish, sound, electric light
dimensions of the room 600 x 600 cm
Museum of Modern Art, Haifa, Israel, 1997



śląski obiekt urodzinowy
drewno, gąbka, lustro, tkanina, dźwięk
slesian birthday object
wood, foam, mirror, fabric, sound
50 x 50 x 50 cm
Kronika Gallery, Bytom, 1997

Lodz. (Wschodnia Gallery, Lodz, 1995) In this silent installation a human body shaped from earth frozen to a temperature of -36°C below zero melted over a period of 24 hours. The exact latitude, longitude and time for the body to melt were calculated.... prosaic metaphor or metaphorical prose?

When asked about the range of his interests, Tomek answers with an ironic bashful smile: "Elements, primal elements: water, earth, fire, air". All of these are found in his art. He has made numerous installations from New York to a provincial village in India. The elements belong to a range of the media he uses, like space (architectural or natural) or different objects he employs. The essence of his independent activities is the relationship of the mysterious energy tying certain places, people and things together; energy in both physical and mental sense. The simple installation at Wschodnia Gallery seems important to me for it was there where in such an obvious, apparent way, he combined space, time and energy.

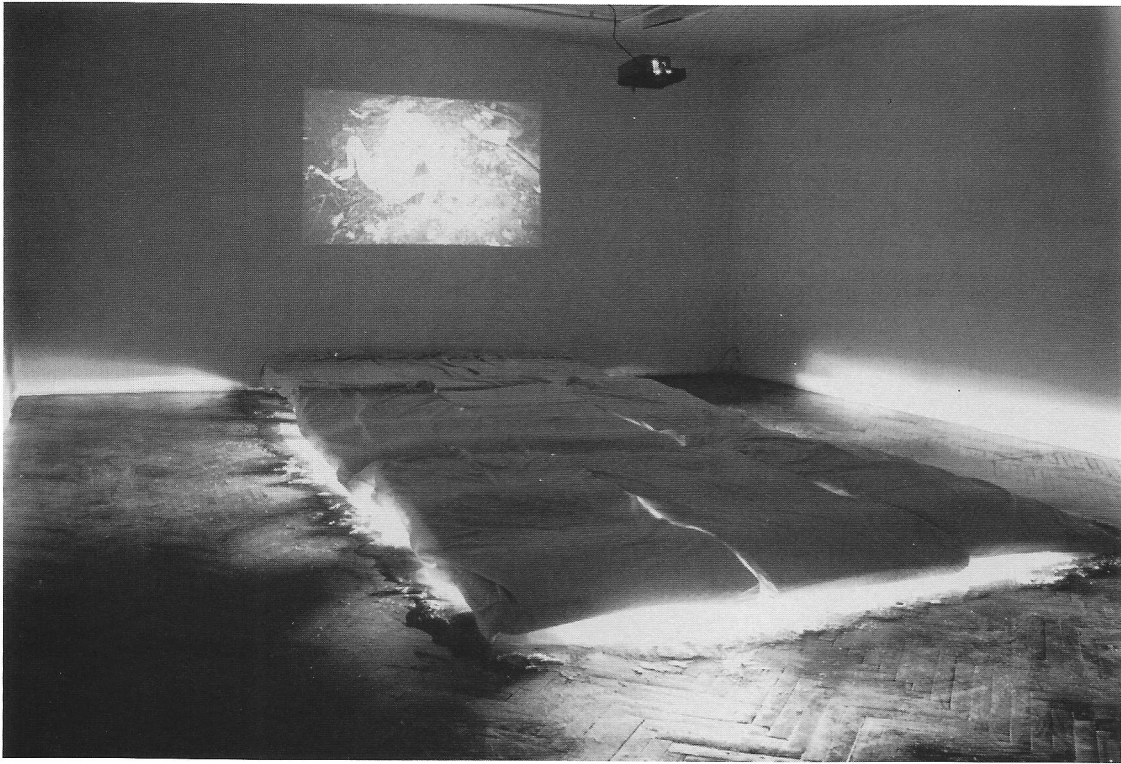
This is the case with the paintings at 86 Gallery where the objects had to appear themselves as the paint and brush code were not enough to express the relationship between the painting and the painter and again in Negev and at Wschodnia. And now at the "Pneumachine" exhibition.

A pilgrimage to India - a yogi reaching "different states of consciousness" through special meditation techniques, with his head buried in the sand, other people who can only deepen their mind by falling asleep, freeing that subtle mind energy in conditions different from space and time...

I agree with Tomek, I do not wish to formalise my impression. Matuszak leaves a huge margin of indefiniteness. He is not a doctrinaire who analyses the world according to his rules, or examines it in a laboratory and then in accordance with his own theory constructs a model. Tomek Matuszak is a penetrative and keen observer. He has a poet's ability to create new realities using the same pneumatic substance which builds the real world. Like the reality Matuszak exploits, his reality stays open so the "pneuma" * can work.

J. K. Głowacki

* pneuma - (greek) air, soul.



pneumaszyina
materace, cukier, dźwięk, zapach migdałowy, projekcja, światło elektryczne
pneumachine
mattresses, sugar, sound, almond scent, projection, electric light
600 x 280 x 25 cm
Gallery Kronika, Bytom, Poland, 1997

Tomasz Matuszak

Born in Lodz in 1967

In 1987-93 studied in Lodz Academy of Fine Arts. Graduated in graphics and painting departments. Resently working and colab-orating with Wschodnia Gallery and the Artist's Museum in Lodz.

Address

Wróblewskiego 59a/13

94 035 Lodz, Poland tel/ 0 48 42 861 471

c/o Wschodnia 29/3

Łódź, Polska tel/fax 042 348 626

Exhibitions

1997 "Pneumachine", 86 Gallery, Lodz

"Golden Seed", Mount-Abu, India

"Another Language", Museum of Modern Art, Haifa, Israel

1996 "5 years of Artists Museum", anniversary exhibition, Artists Museum

"Forgotten Present", Vilnius, Lithuania

ART/OMI residency, New York, USA

"Still Life-Moving Pictures", Arsenal Gallery, Bialystok, Poland

"Marcowe Gody - 3", Artists Museum, Lodz, Poland

"LAV-DAV", Stara Gallery, Lublin, Poland

1995 "Lodz w Poznaniu", International Art Center, Poznan, Poland

"Marcowe Gody", Grohman Palace, Lodz, Poland

"Co-existence", Construction in Process, Negev Desert, Israel

"Unter einem Dach", Podewil, Berlin, Germany

"Footprint", Tacheles Gallery, Berlin, Germany

"Time, Pace, Temperature", Wschodnia Gallery, Lodz, Poland

"Atmosfera", Polish Institute, Berlin, Germany

1994 "Marcowe Gody", Artists Museum, Lodz, Poland

"Site-ation or rose garden", Cardiff, Wales

"Transparent Messenger", Plassy, Czech Rep.

"Atmosfera", BWA Gallery, Poznan, Poland

"Dyplom 93", Institute of Design, Warsaw, Poland

1993 "Confluences", Namur, Belgium

"Litography", PapierService Gallery, Lodz

"Paintings and Objects", 86 Gallery, Lodz

Centrum Sztuki w Bytomiu
Rynek 26, Bytom
tel/fax(032) 81 81 33
kurator wystawy: Leszek Lewandowski

ISBN 83-905810-4-3

fotografie/photos

Jerzy Grzegorski

Martina Gaiwin

Sławek Bełina

Tomek Matuszak

tłumaczenia/translated

Anka Nowicka

Meg Bełichick

specjalne podziękowania dla/special thanks to

Meg Bełichick

Roberta Rąbiegi

Marka Gawrońskiego

Sławka Brzoski